Nr 40. Kraków, Wtorek 20 Lutego 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg. z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 3. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. **Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.**

Kraków, 19 lutego.

Strach pozbawia naszych konserwatystów równowagi umysłowej i wtyka im w rękę broń obosieczną, a w użyciu bardzo zwodniczą: nieprawdę.

Z razu lekceważona, nabiera kandydatura Daszyńskiego we Lwowie coraz więcej szans powodzenia. Znaczące w tym względzie było zgromadzenie wyborców lwowskich, pochodzących, jak głoszą nadpełtwiańskie dzienniki, „ze wszystkich dykasteryj urzędniczych“ (*sic!*). Uchwalono na tem „poufnem“ zebraniu popierać kandydaturę przywódcy socyalistów galicyjskich pomimo, że wyborcy na wyznanie jego politycznej wiary się nie zgadzają, a dlatego tylko, aby wzmocnić przez jego wybór opozycyę sejmową. Ta uchwała, chociażby wyrazem była tylko mniejszości obywateli lwowskich, jest przecież ciekawem *signum temporis*. Po prostu dotychczasowe rządy wszechwładnej w kraju kliki, przejadły się już wszystkim i dały się im tak we znaki, że zaczynają ludzie wołać: trzeba na tych wszechwładnych terorystów wysłać Daszyńskiego, bo demokraci są zbyt łagodni.

A niemało do poparcia kandydatury socyalistycznej przyczynia się także jej kontrkandydat. Osobistość dra Piętaka jest z wielu względów sympatyczna; charakter czysty, bez zarzutu, nie pozbawiony energii. Dr. Piętak miał czas i sposobność wytworzyć sobie we Lwowie silne koło zwolenników; w tej chwili jednak jest ministrem i jako taki nie może uchodzić za kandydata niezależnego, a już co najmniej, opozycyjnego. Lwów, jako stolica kraju, powinien przecież dać posła, któryby nie zasilał swoim głosem i działalnością tej strony Izby, która paraliżuje wszystkie postępowe i demokratyczne usiłowania; poseł stolicy kraju powinien zasiąść w gronie postępowych posłów miejskich. Czy p. Piętak, jako radca dworu i minister, rolę taką zechciałby nietylko przyjąć, ale ze skutkiem ją odegrać, — można poważne mieć wątpliwości.

Dr Piętak należałby w Sejmie do tych licznych posłów, którzy do konserwatystów się nie zaliczają i niemi faktycznie nie są, a mając osobistych przyjaciół po jednej i drugiej stronie Izby, nie zdobywają się na polityczną odwagę, aby w stanowczej chwili stanąć po stronie opozycyi i swoje *veto* rzucić pod stopy większości. Taka bezbarwność polityczna nie może nikogo zadowolnić; ona jest wprost szkodliwą dla najżywotniejszych interesów kraju. To czują wszyscy i dlatego, w obecnym ruchu wyborczym we Lwowie, kandydatura skrajna, radykalna, zaczyna, w braku innej, gromadzić tych wszystkich, co z powodów powyższych, przeciwni są kandydaturze ministra.

Powinna więc wypłynąć, na lwowskich faktach wyborczych, poważna kandydatura trzecia o charakterze opozycyjnym, choć nie socyalistycznym, — ale i nie rządowa, za jaką uchodzić musi, bądź co bądź, kandydatura ministra. Jakkolwiek bowiem kruszyliśmy w swoim czasie kopie za utworzeniem kuryi powszechnej w sejmowej ordynacyi wyborczej, aby i stan robotniczy miał w Sejmie krajowym swoich przedstawicieli, gdy przyznano mu ich w parlamencie, — przecież nie sądzimy, aby przywódca socyalnej demokracyi dla tego miał posiadać kwalifikacye na posła lwowskiego, że zwolennikiem jest skrajnej opozycyjnej taktyki. Poseł powinien być przedstawicielem politycznych przekonań większości swoich wyborców, a przecież większość wyborców lwowskich do obozu socyalnej demokracyi nie należy. O tem także powinni pamiętać ci, co warunkowo i z restrykcyami stawiają kandydaturę Daszyńskiego.

Czyżby więc Lwów nie zdobył się na kandydata niezależnego, postępowego i narodowego, któryby nie był ani ministrem, ani socyalnym demokratą?... Jeszcze czas, — należy się namyśleć.

Otóż kandydatura Daszyńskiego we Lwowie, a Stojałowskiego w Bocheńskiem, pozbawia organ panów krakowskich równowagi w osądzaniu wypadków chwili. Podrażniona wyobraźnia pozwala mu zdobyć się jedynie na obelgi, rzucane, ni stąd, ni zowąd, pod adresem demokratów, i na rady, zbyt dziecinne, aby ich ludzie dojrzali słuchać zechcieli. *Czas* nie jest zdolnym odróżnić „nałogowego konspiratora-pseudo patryotę“ od wyznawcy kosmopolitycznych idei społecznego przewrotu, „Ligi polskiej“ od międzynarodowych prądów, — bo jedno i drugie burzy, a *Czas* chce teraźniejszość... konserwować.

Naturalnie twierdzenie organu konserwatywnego jest równie obelżywe, jak nieprawdziwe. Hodowanie w praktyce publicznej takim zasadom wydaje też dzisiaj owoce. Nie chciała konserwatywno rządowa klika „patryotów“, ryła grunt pod nimi przez lat 30, — ma teraz Daszyńskich i Stojałowskich. To wasze dzieło!

Mydlenie oczu.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 18 lutego.

W jednym z ostatnich listów wypowiedzieliśmy przekonanie, że sprawozdania pism wiedeńskich, zwłaszcza zaś *Nowej Pressy*, tej zawodowej burzycielki wszystkich dotychczasowych usiłowań w kierunku zażegnania swarów narodowościowych, tylko dlatego są tak łagodne i słoneczne, żeby w razie nieosiągnięcia pożądanych rezultatów, tem łatwiej winę niedojścia do zgody zwalić można na Czechów. Dzisiejszy artykuł wstępny *Nowej Pressy* potwierdza w znacznej części słuszność naszego przypuszczenia.

Pismo to liczy się już z faktem bezowocności konferencyj ugodowych i dziś już szuka za winnym. Monitor giełdowy wprawdzie dziś nie ma jeszcze śmiałości wskazać nań palcem; z wykrętnych jej argumentów wnosić jednak można, że jeszcze przed rozpoczęciem obrad parlamentarnych nędzny ten dziennik jako „winnych“ wymieni w pierwszej linii naturalnie Czechów, następnie zaś prawicę, a w szczególności Polaków. *N. Fr. Presse* dziś już rozpoczyna misterną tkaninę fałszów i perfidnych argumentów, a jako punkt wyjścia wysuwa wiadomość i przez czeskie pisma podaną, że czescy przywódcy, z okazyi konferencyi w tych dniach odbytej, oświadczyli p. Jaworskiemu, iż nie odstąpią od obstrukcyi, jeżeli rząd w sprawie czeskiego języka urzędowego w okręgach czeskich przed rozpoczęciem sesyi parlamentarnej jakiegoś stanowczego kroku nie uczyni. Wprawdzie, rozumuje nadobne pismo wiedeńskie, p. Jaworski Czechom na to *dictum* „jeszcze“ odpowiedzi nie dał, spodziewamy się atoli... i tak dalej z gracyą dowodzić będzie dalej, aż — jak to pisma wiedeńskie uczyniły za hr. Clarego — za kilka dni Polacy napiętnowani będą jako główni winowajcy. Za głosem *N. Fr. Presse* pójdą organa naszych najserdeczniejszych i wnet usłyszymy ogólne hasło: *Los von Galizien* i taki w umysłach powstanie zamęt, że nawet ekspozytura *Nowej Pressy* we Lwowie z łatwością zdoła wmówić w społeczeństwo polskie, że Koło polskie przez sojusz z Czechami sprowadziło nieszczęście na kraj i na Austryę.

Wiemy o tem dobrze, że sami nie potrafimy się oprzeć skutkom tej systematycznie uprawianej hecy przeciw Polakom, mamy jednak nadzieję, że wykazując całą ohydę taktyki niemieckiej i jej organów, zmusimy moralnie całą uczciwą prasę, aby wraz z nami do walki przeciw tej krucyacie stanęły.

Wykazać szalbierczość polityki Niemców opozycyjnych jest tem łatwiej, gdy oprzeć się można na fakcie, a jest nim epizod z rządów hr. Clarego. Sytuacya była podobna do dzisiejszej, a raczej dzisiejsza jest tylko dalszym ciągiem przez hr. Clarego stworzonego położenia. Skutkiem jednostronnego zniesienia rozporządzeń językowych, zmuszono Czechów do energicznej opozycyi wobec rządu. Powierzchowni politycy, a do takich zaliczaliśmy zawsze tych przywódców opozycyi niemieckiej, pod których wpływem hr. Clary ciągle zostawał, na opór czeski poradzili „rozbijanie prawicy“. Rozbijanie rozpoczęło się w prasie punktualnie po 5 października, — w którym to dniu komisya parlamentarna prawicy w rezolucyi stwierdziła istnienie większości i oświadczyła postanowienie dalszego wytrwania w sojuszu. Teraz „rozbijanie“ dopiero na dobre się rozpoczęło, a ktokolwiek zapomniałby, jak nas, Polaków, przy tem często wano tego odsyłamy do artykułów w *Deutsches Volksblatt* o Galicyi i Polakach, zwłaszcza, jeżeli się nie mylimy, z 22 października.

Podburzanie przeciw prawicy, a głównie przeciw Polakom dla tego, że „biernie popierają obstrukcyę czeską“, miało ściśle określony cel. Chodziło o obałamucenie opinii i wmówienie w ogół, zwłaszcza niemiecki, że Niemcy są czystej wody patryotami austryackimi, a zarazem odwrócenie uwagi tego samego ogółu, że chcą nimi być kosztem głosów, czeskich, polskich i niemieckich konserwatystów. Niemcom to bałamucenie tak dalece się udało, że śmieli codziennie w Izbie i w prasie denuncyować „starego lisa“ Jaworskiego, „wichrzyciela“ Bilińskiego i „Jezuitę“ Fuchsa, że nie dotrzymują danego słowa, a nikt ich się nie zapytał, dlaczego, jeżeli takimi są patryotami, własnych głosów rządowi — „ich rządowi“ — do dyspozycyi nie oddali.

Do skuteczności tej szalbierczej taktyki przyczyniło się ogromnie wiele optyczne złudzenie (mniej grzeczni nazwali to polityczną ciemnotą) hr. Clarego, któremu się zdawało, że wystarczy, żeby Czesi zaniechali obstrukcyi, albo Polacy uroczyście opuścili szeregi prawicy, aby rząd tak zw. „konieczności państwowe“ mógł w Izbie przeprowadzić. Z tego błędu i z szału, że istnieje sposób fizycznego „łamania“ obstrukcyi, wyleczył się hr. Clary dopiero podczas burzliwego posiedzenia komisyi ugodowej z 15 grudnia r. z. Przewodniczący komisyi dr. Biliński, umyślnie urządził pierwszą część posiedzenia według życzeń rządu, żeby mu w drugiej części dać sposobność do przekonania się, że „przemocą“ nie zdoła się złamać oporu żadnego stronnictwa, liczebnie tak silnego, jak Czesi. Pamiętne to posiedzenie podziałało też otrzeźwiająco na Koło polskie, którego znaczna część powoli ulegać zaczynała suggestyi pism niemieckich i, niestety, jednego pisma polskiego. Przekonawszy się, że Niemcy „z pogardą“ odrzucają myśl łączenia się z Polakami i klerykałami w stały sojusz parlamentarny i że jedynie tylko za pomocą ich głosów utrzymać chcą dla Niemców przychylny rząd hr. Clarego, a nadto u korony zyskać uznanie dla patryotycznych stronnictw, — po długiej, wyczerpującej dyskusyi, uchwalili rezolucyę z dnia 17 grudnia, w której rządowi czynią zarzut, że sam wpędził Czechów w obstrukcyę. Przytoczenie całego tego szeregu faktów było może nużącem. Nie wahaliśmy się jednak wspomnieć o nich, uważając je jako źródło, z którego czerpać powinniśmy informacye podczas najbliższej kampanii parlamentarnej.

Prasa niemiecka i Niemcy rozpoczynają tę samą grę i tak samo jak za hr. Clarego, chcą Polaków użyć *als den Stossball*. Pan Jaworski, pouczony doświadczeniem, powinien tym razem odpowiedzieć Niemcom zupełnie jasno, że to, o co na razie idzie — nie jest kwestyą ugrupowania stronnictw — lecz kwestyą ilości głosów. Jeżeli Niemcy, rządowi się odgrażają obstrukcyą na wypadek, gdyby tenże koncesyą w kwestyi językowej chciał Czechów dla siebie pozyskać, to muszą sami za rządem głosować. Jeżeli jednak Niemcy na dotychczasowem stanowisku *stramm* wytrwają, to rząd przedłożeń w Izbie nie przeprowadzi, choćby prawica była oficyalnie rozbita, a Czesi żadnej obstrukcyi nie robili.

Mydleniu oczu i bałamuceniu opinii hecą przeciw prawicy i Polakom, trzeba raz na zawsze kres położyć; to powinno być wytyczną polityki Koła polskiego i jej przywódców w najbliższej sesyi parlamentarnej.

Wojna.

Przyprowadzenie odsieczy dla Kimberley'u przez marszałka Robertsa, względnie gener. French'a, wywołało w Anglii olbrzymi entuzyazm, którego jednak nie podzielają wojskowe koła w Londynie, opierając swój pesymizm, oprócz innych powodów, przedewszystkiem na nadzwyczaj niejasnej stylizacyi depesz z głównej kwatery, oraz na zwycięskiem posuwaniu się Boërów od Colesbergu przez Rendsburg ku Arundel i Naauw-Port. Wedle ostatnich depesz przebieg akcyi na zachodnim teatrze wojny przedstawia się w następujący sposób:

Marszałek Roberts prawdopodobnie w celu odwrócenia uwagi Boërów, rozkazał 11 b. m. podpułkownikowi Hannay'owi wykonać z obozu pod Orange-River dywersyę w zupełnie innym kierunku, aniżeli miał zamiar sam uderzyć. I rzeczywiście, ruszył on z odsieczą dla Kimberley'u tegoż dnia z punktu, którego bliżej nie oznaczają depesze urzędowe. W dniach 12 i 13 (poniedziałek i wtorek) jego straż przednia pod dowództwem gen. French'a, złożona przeważnie z jazdy, przekroczyła rzeki Riet i Modder, poczem zbliżyło się od południowego wschodu ku Kimberley'owi. O wypadkach jednak z dnia 14 i 15 (środa i czwartek) nic niewiadomo. Dopiero w nocy z 15 na 16 (z czwartku na piątek) gen. French dotarł do Kimberley'u, skąd załoga pod wodzą pułkownika Kekewich'a uczyniła wycieczkę, widząc Boërów opuszczających zajmowane dotąd stanowiska.

W tym samym czasie, gdy gen. French dążył ku Kimberley'owi, główna część korpusu marsz. Robertsa wyruszyła ku Jacobsdhal, miejscowości, leżącej już na terytoryum republiki Orańskiej, a w odległości mniej więcej 150 *km.* od jej stolicy, Bloemfontein. Po zajęciu Jacobsdhalu wysłano stamtąd zaraz na pościg oddziały gen. Kelly-Kenny'ego i gen. Knoxa za cofającymi się Boërami. Że gen. Cronje dowodzący Boërami w zachodniej Oranii, nie dał się Anglikom zaskoczyć, świadczy o tem fakt, iż odwrotu swego dokonał nadzwyczaj szybko, a przytem — co najważniejsza — w ten sposób, iż Anglicy są w zupełnej nieświadomości tego, w jakim kierunku cofnęły się główne siły boërskie. Wprawdzie marsz. Roberts donosi, że gen. Kelly Kenny zdobył część pociągów boerskich ze znacznemi zapasami żywności, broni i amunicyi, jednak nie można twierdzić, czy główne siły gen. Cronje znajdują się właśnie w tem miejscu, gdzie udało się Anglikom doścignąć cofający się obóz nieprzyjacielski. Owszem przypuszczać raczejby należało, że Boerowie, widząc przewagę Anglików (stosunek jak 3 : 1), rozdzielili się na więcej części, z których kilka pozostało w bliskości Kimberley'u z zamiarem niepokojenia Anglików i przecinania im komunikacyi.

Przejście Boerów w okolicach Colesbergu do ruchów zaczepnych i to uwieńczone powodzeniem, napełnia obawą, jak to wyżej wspomnieliśmy, fachowe koła londyńskie. Rzeczywiście, rzut oka na mapę wystarcza, aby zrozumieć, jakie niebezpieczeństwo może grozić korpusowi marsz. Robertsa na wypadek, gdyby w tej stronie teatru wojny udało się Boerom odepchnąć siły angielskie poza Naauw-Port ku południowi. Wtedy bowiem mogłaby wpaść w ręce Boerów część jedynej linii kolejowej, łączącej korpus marsz. Robertsa z jego główną podstawą operacyjną w Kapsztadzie. Do tego zaś bardzo łatwo przyjść może, jeśli brygada gener. Clementsa, licząca co najwyżej 5000 ludzi, nie otrzyma dość wcześnie posiłków, Boerowie mają bowiem nad nią liczebną przewagę.

Nie tylko jednak pod Colesbergiem przeszli Boerowie do taktyki zaczepnej. Uczynili oni to samo również pod Molteno, gdzie w ubiegły piątek zaatakowali Anglików dowodzonych przez gen. Gatacre'a. Szczegółów o wyniku walki w tej okolicy dotąd brakuje.

Nie mniej ciekawa jest wiadomość, która w formie pogłoski, pochodzącej ze źródeł boerskich, dostała się do Londynu przez Lourenço-Marques, a mianowicie, że gener. Buller poraz czwarty przekroczył W. Tugelę i ponownie kusi się o zdobycie wzgórz Vaalkrantz. Gdyby sprawdziła się ta pogłoska, to mielibyśmy przed oczyma cały szereg walk, składających się na jedną wielką całość, walk, toczących się na olbrzymiem półkolu, które sięga od kraju Zulusów aż po Kimberley.

Nadspodziewane przeciąganie się zapasów między mikroskopijnemi republikami a potężną Anglią, nie tylko nie osłabia zaciętości stron walczących, lecz owszem ją potęguje. W Londynie odmownie odpowiedziano na poufnie postawione pytanie, co do ewentualnego pośrednictwa pokojowego prezydenta Mac Kinley'a, Boerowie zaś gotują się do walki na śmierć i życie. Anglicy, wkroczywszy na terytoryum Oranii, zastali farmy opuszczone przez mieszkańców, dobytek uprowadzony, jednem słowem, pustkę. Zapowiada to, że Boerowie zdecydowani są prowadzić „wojnę ludową“ na wielką skalę, na wypadek, gdyby wrogowi udało się pozostać w ich kraju.

Antonina Morzkowska.

DAWNA PIOSNKA.

POWIEŚĆ.

5 (Ciąg dalszy).

Kotnicki dnia tego poszedł w stronę lasku' zapewne dla małych rozmiarów nazwanego borkiem. Las to był sosnowy, przerznięty wąską, bystrą rzeką, która, w środku właśnie owego borku, rozdzielała się na dwa ramiona, obejmujące kępę kamienistą, zarosłą głównie wikliną, mnóstwem krzewów i ziół. Kotnicki lubił wygrzewać się na owej kępie; słuchał szmeru wody, śpiewu licznej gromady ptaków, przyglądał się maleńkim owadom, biegającym pilnie po źdźbłach trawy lub wrzosów. Czasem jednak zdawał się zapominać zupełnie o tem, co go otaczało. Wzdychał wówczas, lub ściągnąwszy brwi czarne, wyraziste, wpatrywał się w jeden punkt namiętnemi oczami. Dzisiaj, zda się, mogły fruwać koło niego najbarwniejsze motyle, mogły najwonniejsze kwiaty zaścielać mu drogę, aniby na nie zważał, ani dotknął. Szybkim krokiem zbliżał się do kępy, gdy nagle doleciało go głośne i głębokie westchnienie. Przystanął. Po westchnieniu dał się słyszeć śpiew, zawodzony nieuczonym, lecz wcale miłym kobiecym głosem.

— A toż co?

Ruszył w stronę, skąd śpiew go dochodził. O kilka kroków zaledwie, poza krzakiem jałowcu, ujrzał siedzącą samotnie pannę Anielę Jodowską z Kalinowej, a raczej ujrzał jej plecy, ciemny warkocz i jedno ucho.

„Oj, ty miłe Zaporoże,
Kraju mój rodzinny...“

Śpiewała panna Aniela, lecz w końcu głos jej zadrżał.

— Mój Boże! mój Boże! — załkała.

Kotnicki byłby z początku usunął się dyskretnie, gruba powłoka mchu tłumiła jego kroki, mógł więc był odejść niepostrzeżony, lecz gdy płacz usłyszał, jednym skokiem stanął przy Anielce.

Dziewczyna krzyknęła.

— To nic strasznego, to tylko ja — przywitał ją Kotnicki. — Czemu pani płacze?

Pytanie to wypowiedział tak serdecznym głosem, że Anielka odpowiedziała natychmiast:

— Bo jestem bardzo nieszczęśliwa!

— Proszę mi powiedzieć, co to za nieszczęście?

Dziewczyna wstrząsnęła głową i płakała jeszcze rzewniej.

— No, no, panno Anielo, proszę nie płakać, bo to się na nic nie zda. Czyż nie ma lekarstwa na to nieszczęście?

— Lekarstwa! — i z poza łez spojrzała nań obrzonemi oczyma.

— Moralnego, panno Anielo, moralnego lekarstwa — uśmiechnął się aptekarz.

Ten uśmiech rozdrażnił Anielkę. Chciała powstać, lecz Kotnicki przytrzymał ją za rękę.

— Panno Anielo — odezwał się bardzo łagodnie — doprawdy nie przez ciekawość zapytałem o powód pani zmartwienia. Nie znamy się prawie, chociaż widujemy się dość często; lecz proszę mi wierzyć, że serdecznie radbym pani pomódz, jeśli mogę.

Anielka nie ruszała się już z miejsca, lecz milczała jeszcze długą chwilę.

— Co to pana może obchodzić?

— Każdego uczciwego człowieka powinno obchodzić cudze zmartwienie i każdy powinien starać się go usunąć.

— Jakie to dziwne! — zauważyła po chwili Anielka.

— Co dziwne?

— Że właśnie pan chcesz mi dopomódz.

— Ja nie widzę w tem nic dziwnego — odparł, — proszę mi tylko powiedzieć, czy mogę?

— Właśnie pan jeden może mi pomódz.

— Jeśli tylko powód zmartwienia będzie według mnie słusznym, słowo daję, pomogę.

Wyciągnął ku niej rękę.

— Dziękuję panu — odparła.

— A więc... — zaczął.

— Kiedy to tak trudno powiedzieć.

— Panno Aniele, a czy to ładnie tak się drożyć?

— Widzi pan — zaczęła. — Nie, ja tego nigdy nie wypowiem.

Milczeli chwilę.

— Niech pani napisze — odezwał się, wyjmując z kieszeni notatnik. Służę, — dorzucił, podając jej ołówek i wyrwaną kartkę.

— Napiszę — przyrzekła Anielka po krótkiem wahaniu, — ale pan to przeczyta później, nie przy mnie.

— Dobrze, lecz jeśli będę potrzebował jakich wyjaśnień, udzieli mi ich pani.

— Byle nie w Kalinowej...

— A! — zdziwił się Kotnicki. — Więc gdzież. Tutaj, koło kępy?

Anielka skinęła głową.

— Zabawna mała! — pomyślał Kotnicki.

— Mój Boże! jeszcze nie wiem, czy ja dobrze robię, prosząc pana o pomoc. Pan sam powiedział, że mało się znamy.

— Pani mnie o nic nie prosiła, ja narzuciłem się sam.

— Panna Luiza utrzymuje, że nie należy nigdy zupełnie szczerze postępować z mężczyznami...

— Dlaczego? — przerwał Kotnicki, wybuchając szczerym śmiechem. — Panna Luiza może ma jakie powody... ale mniejsza o pannę Luizę, czy pani jej wierzy, ufa jej zdaniu.

— Ona jest bardzo dobra dla mnie, nigdy mnie nie oszukała, bez niej byłoby mi nieraz smutno.

— A ciocia pani?

— O, ciocia! — odparła dziewczyna — to co innego, albo to z ciocią można mówić, jak z równą sobie.

— Hm! dlaczegóżby nie?

Kotnicki pokręcił głową, ta mniemana wyższość pani Ewy, nieszczególne dała mu o niej wyobrażenie.

— Przecież to opiekunka pani — dodał po chwili.

Dziewczyna spojrzała na niego nieskończenie smutnym wzrokiem.

— Ciocia jest bardzo dobra, myśli o mnie, o! ani pan wie, jak myśli, ale doprawdy widać już, ja taka zła, taka niewdzięczna jestem, że pomimo jej opieki, ciężko mi nieraz na sercu. Gdyby pan wiedział....

— Panno Anielo! Ma pani młodość, zdrowie, — to są wielkie skarby, to podwaliny szczęścia nieledwie.

— I cóż stąd — wybuchnęła Anielka — cóż ja mam robić z temi skarbami.

— Aha! jesteśmy na dobrej drodze — zadecydował żywo Kotnicki — gdy są materyały, zawsze użytek z nich zrobić można. O gdybym był bratem pani, nie pozwoliłbym jej rezydować w Kalinowej, marnować czas na czytaniu powieści lub spacerowaniu z kąta w kąt, pod pozorem doglądania gospodarstwa.

Dziewczyna zarumieniła się gwałtownie.

— Robię, co mogę... — zaczęła.

— I nie zadawalnia pani obecny tryb życia?

— Nie — odparła cicho.

— Nic dziwnego; przyznam się pani, że oszalałbym od dawna, gdybym się nagle znalazł na pani miejscu. Niech to pani nie przestrasza — dodał, widząc jej przerażeniem otwarte oczy. — Mniej więcej panny wszystkie na wsi żyją tak, jak pani, i o ile wiem, nie grozi im żadna określona choroba umysłowa. Wiem także, że nudzą się. Każda przeciętna wiejska panna skarży się na nudy.

— Otóż się ja nie nudzę — zaprzeczyła Anielka, wzburzona słowami towarzysza. — Nie nudzę się, tylko mi smutno. Czy panu zawsze wesoło?

Teraz Kotnicki zamilkł.

— Nie — odparł wreszcie — nawet są chwile, w których z przyjemnością rozbiłbym sobie głowę o mur gdy nie matka i...

— I co spytała.

— I to — dodał, szerokim gestem ręki obejmując widnokrąg. — Wszak i pani rozumie mowę pól i lasów. Co do mnie, kocham je z całą siłą, z całą energią, jaką tylko wydobyć z siebie mogę, wszystko osobiste rozpływa się w morzu tego uczucia.

Dziewczyna milczała chwilę. (C. d. n.)

Z mowy posła Mottego.

Z mów, wypowiedzianych w toku ostatniej *„Polendebatte“* w Sejmie pruskim, zasługuje na zaznaczenie przemówienie prezesa Koła polskiego Mottego, jako ogólna odpowiedź na wywody ministra Rheinbabena.

Pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów, że min. Rheinbaben wynalazł nową formułkę przeciwko Polakom: „polonizm demagogiczny“, która ma zastąpić zużyte już nieco wyrażenie „agitacya wielkopolska“. Poseł Motty nie pozostawił tego wynalazku pana ministra bez odpowiedzi i uroczyście zaprotestował przeciwko nowemu wyrażeniu.

„Imieniem całej ludności polskiej — powiada p. Motty — podnoszę uroczysty protest przeciwko temu, iżby zwykły śmiertelnik, choćby był ministrem lub czemś więcej jeszcze, pozwalał sobie używać takich określeń o całym narodzie, który składa się z milionów. Co powiedzielibyście, panowie, gdybym ja, ze swego stanowiska, był wyrzekł coś podobnego przeciw narodowi niemieckiemu, jak np. „bizantyńska niemczyzna“? Z pewnością powołanoby mię do porządku wśród najzupełniejszego oburzenia ze strony całej Izby; to przyznaję. A zatem i panowie musicie także nam przyznać równe prawa. Wszystkie bez wyjątku narody, które Pan Bóg stworzył, zasługują na obopólny szacunek; wszystkie ludy muszą się szanować wzajemnie. Proszę, abyście panowie nie zapominali, że nie jesteśmy przecież szczepem jakiegoś dzikiego ludu, jak Kameruńczycy; jesteśmy narodem ucywilizowanym od wieków. Przypominam np. tylko to, że w bieżącym roku uniwersytet w Krakowie obchodzi 500 letni jubileusz, gdy tymczasem najstarszy uniwersytet w Niemczech, w Halli, założono dopiero w 16.4 roku. Nie chcę stąd wysnuwać żadnych wniosków z ujmą Niemiec, daleką ta myśl odemnie; szanuję naród niemiecki, ale żądam, aby naród niemiecki szanował także polski naród.

Nasi przeciwnicy — mówił dalej p. Motty — wychodzą z tego założenia, że jesteśmy Niemcami. Zaznaczam, iż jesteśmy pruskimi poddanymi, ale nie niemieckiej narodowości. Musicie, panowie, oswoić się już z tą myślą, że w skład państwa pruskiego wchodzi także inny żywioł. W jaki sposób dostał się on pod panowanie pruskie, nie będę się nad tem rozwodził; sądzę, że byłoby to dla panów nieprzyjemnem. Ale muszę przy tej sposobności ostrzedz przed ujemnem wyrażaniem się o języku polskim. Nie wiem, czy panom wiadomo, że wielki kurfirst mówił po polsku zupełnie dobrze, mogę to udowodnić dokumentami, a był on przecież pruskim monarchą!

„Polacy mają nietylko ogólne prawa obywatelskie w państwie pruskiem, lecz także własne swoje prawa narodowe, które się opierają — jak to powtarzaliśmy już tak często — na słowie królewskiem i przyrzeczeniach, oraz traktatach międzynarodowych. Zwracam do pana ministra zapytanie: czy uważa królewskie słowo jako niewarte złamanego szeląga? Zdaje mi się, że pan minister nie będzie mógł na to pytanie odpowiedzieć: „tak“. Słowo królewskie, choć je wypowiedział jeden z poprzedników obecnego cesarza, ma dla wszystkich jego następców moc obowiązującą, dopóki istnieje dynastya. Z tem przeto należy się liczyć. Nasza religia, nasz język i nasze tradycye są zagwarantowane przez królów pruskich i przez międzynarodowe traktaty, i tego trzeba dotrzymać. Nasz byt narodowy nie jest zbrodnią, jak to się zwykło przedstawiać obecnie. Jeżeli jednostki wśród ludności polskiej uchybiają wogóle jakiejś ustawie karnej, to niechże odbiorą karę na drodze prawnej“.

„Niech państwo wkracza, my nie będziemy bronili tych, którzy uchybiają także ustawom pruskim, ale chcieć karać cały naród za domniemane uchybienia, które popełniają jednostki, to jest jednak trochę za wiele, przyznacie mi to, panowie.

W dalszym ciągu poseł Motty powiedział: „Mówiono tu, nawet sam p. minister to mówił, że polonizm jest stroną zaczepną i że państwo musi się bronić. Pominąwszy, że polonizm jest przecież słabym a państwo niemieckie nieskończenie silniejszem, twierdzę, że to jest tylko zręcznym frazesem, ale nie odpowiada rzeczywistości. Otóż bardzo niebezpieczną jest rzeczą rzucać w świat tego rodzaju frazesy; niejednemu bowiem przyjdą do głowy myśli, których nie można wcale usprawiedliwić. Wczoraj słyszeliśmy tu z ust p. posła Heydebranda wyrażenie, które padło pierwszy raz w tej wysokiej Izbie a to że Niemcy są więcej uprawnieni od Polaków.

Nie wiem, czy takie wyrażenie da się czemkolwiek usprawiedliwić. Na takiej pochyłej drodze, gdy się bezustannie mówi o niebezpieczeństwie z polskiej strony, dojdzie się do takich wybryków, jakie zaszły w 1859 r., t. j. do prowokacyi, zainscenizowanej ze strony wysoko postawionego urzędnika policyjnego.

Nie chcę już tutaj wcale wymieniać jego nazwiska, a także nazwisk jego pomocników ku górze i ku dołowi; wystarczy wspomnienie samo i niechaj ono będzie ostrzeżeniem dla przyszłych czasów. Gdy się bezustannie mówi o niebezpieczeństwie ze strony polskiej, to u ludzi, którzy nie mają taktu, nasuwa się tendencya takiego urojonego niebezpieczeństwa *per fas et nefas*.

Mowca zakończył temi słowy: „Wkońcu muszę powiedzieć, że my wszyscy mamy w tem interes, by w kraju naszym ludność rozwijała się swobodnie, zarówno żywioł niemiecki, jak polski; ideę wytępienia jednego z tych szczepów, czy to niemieckiego, czy polskiego, należy porzucić raz na zawsze. My, Polacy, nie mamy ochoty do tępienia niemczyzny, a panowie musicie pozbyć się myśli, iż zdołacie wytępić polonizm, bo my żyjemy i żyć chcemy!“

Reforma statutu m. Wiednia.

Stolica państwa ma, podobnie jak Kraków, także kłopot z nowym statutem gminnym, a zwłaszcza z projektem nowej ordynacyi wyborczej.

Rada miejska, po burzliwych obradach, uchwaliła reformę statutu, Sejm niższo-austryacki w maju, przeszłego roku, potwierdził uchwałę gminy, rząd jednakże odmówił sankcyi cesarskiej.

Po dosyć długich rokowaniach otrzymał Wydział krajowy Niższej Austryi zawiadomienie ze strony rządu, że nowy statut gminny dla miasta Wiednia uzyska sankcyę monarszą, jeżeli zostaną w nim przeprowadzone pewne poprawki.

Wydział krajowy poszedł za głosem rządu, przedsięwziął wskazane zmiany w statucie miejskim i tak zmodyfikowane przedłożenie będzie przedmiotem obrad Sejmu niższo-austryackiego, który jutro zbierze się na sesyę nadzwyczajną i ma w przeciągu czterech dni załatwić sprawę w komisyi i w pełnej Izbie.

Z ogólnego punktu widzenia najważniejszem postanowieniem projektu nowej ordynacyi wyborczej jest zaprowadzenie czwartej kuryi, a chociaż socyalistyczna *Arbeiter Zeitung* słusznie podnosi niektóre, rzeczywiście nieżbyt usprawiedliwione ograniczenia co do prawa wyborczego w tej kuryi, to jednakże zaznaczyć należy, że zwyciężyła zasada demokratyczna, przynajmniej częściowe.

Droga do dalszych reform stoi otworem, a więc ze względów oportunistycznych bezwzględna opozycya nie ma na razie podstawy.

Krążą wiadomości, że czwarta kurya wyborcza ma dopiero w roku 1903 po raz pierwszy przystąpić do wyborów.

Obok *Arbeiter Zeitung* stanęła w opozycyi przedstawicielka wprost przeciwnych zasad, przedstawicielka kapitalistycznego ustroju społeczeństwa, *Neue Freie Presse,* na czele pokrewnych organów prasy.

Kamieniem obrazy dla tej grupy niezadowolonych jest postanowienie nowego projektu ordynacyi wyborczej, że liczba mandatów każdej kuryi wyborczej zależy od liczby wyborców. Praktyczny rezultat tego postanowienia wystąpi jaskrawo w I. dzielnicy Wiednia, w śródmieściu, czyli, jak mówią dzienniki, w *City* wiedeńskiej, która może utracić połowę mandatów. Natomiast inne dzielnice, w których kapitał odgrywa mniejszą rolę, otrzymają wyborcy większą liczbę mandatów.

Ogromną burzę pośród mniejszości Rady gminnej wywołał przepis, który z pierwszych trzech kół wyborczych wykluczył opłacających tylko podatek osobisto-dochodowy. W tym wypadku rząd stanął po stronie opozycyi i zażądał, ażeby opłata podatku osobisto-dochodowego dawała takie same uprawnienie wyborcze, jak opłata podatku gruntowego lub domowo-czynszowego. Również oświadczył się rząd przeciwko umieszczenia nauczycieli miejskich szkół ludowych w trzeciej kuryi wyborczej i zażądał ażeby ich umieszczono w drugiej kuryi. Jak wiadomo nauczyciele ludowi nietylko w Wiedniu, ale także i na prowincyi podzielili się na dwa obozy: jedni stanęli po stronie antysemitów, drudzy wywiesili sztandar liberalizmu, marki wiedeńskiej. Rada miasta niejednokrotnie zapędziła się zbyt daleko i przepisów dyscyplinarnych nadużywała w celach politycznych, karząc dotkliwie nauczycieli z przeciwnego obozu. Projekt nowej ordynacyi wyborczej, przenosząc nauczycieli z drugiej do trzeciej kuryi miał ich obezwładnić, ale rząd pomiędzy warunkami sankcyonowania projektu położył i ten, ażeby nauczyciele głosowali w drugiej kuryi. Rządowi nie szło o interes samych nauczycieli, ale o zasadę osobistej kwalifikacyi, która nie pozwala na stawianie w jednym szeregu nauczycieli, obok sług państwowych, autonomicznych i t. p.

Dla czwartej kuryi powszechnych wyborów projekt ordynacyi wyborczej ustanawia pięcioletni nieprzerwany pobyt w gminie. Otóż rząd nie zgadza się na ten zbyt długi termin, nie postawił jednak ze swojej strony konkretnego wniosku i sprawa ta zostanie załatwioną pod czas dyskusyi w Sejmie.

Charakterystyczny przepis mieści się w projekcie nowego statutu gminnego dla miasta Wiednia, przepis, który jest wyrazem chwilowych, a więc przemijających prądów, i w ustawie obowiązującej na długi szereg lat, wygląda dziwnie, a wyglądać będzie kiedyś niezrozumiale. Oto ślubowanie na obowiązki obywatela zawiera w sobie także ślubowanie na obowiązek popierania z całych sił starań, ażeby Wiedeń zachował charakter niemiecki. Czyż to nie jest przyznaniem, że Wiedeń nie jest zupełnie niemieckim, albo że obawia się przynajmniej o swoją niemieckość?

KRONIKA.

Kraków, 17 lutego.

Bal na szkołę polską w Biały.

. . . .

Pióro mi godne dajcie, bym opiewał
Ten bal nad bale, królewską zabawę,
Abym szyk panów, wdzięk tancerek śpiewał
I sali, która zmieniła się w nawę
Pełną harmonii, w którą zdrój się wlewał
Hożych par, w barwną wirującyb ławę.
Pióro mi dajcie! niech mój zapał cały
Pozwoli głosić „Bal na szkołę w Biały!“

. . . .

Już w dalszym ciągu nie oktawą, lecz zwykłą, najzwyklejszą prozą opisywać będę bal sobotni na szkołę bialską. Był to bal, o którym bez przesady powiedzieć można, że najlepiej się na nim bawiono w bieżącym karnawale. Tancerzy ani za mało, ani za dużo, 100 par, tj. tyle właśnie ile swobodnie rozwiązać może swe loty wirowe w sali hotelu Saskiego. Wirowano więc z ochotą, z werwą ciągle się potęgującą, której punkt kulminacyjny stanął w „mazurze białym“, odtańczonym po godzinie 6 rano. Tańczono... ale o tem potem.

Przed godziną 10 przybył na salę balową główny gospodarz balu, prezes Towarzystwa „Szkoły ludowej“, prof. Ernest Bandrowski, i wkrótce dano sygnał rozpoczęcia balu. Przez salę, udekorowaną kartonami, które widzieliśmy na balu artystycznym, przeszedł szereg par przy dźwiękach poloneza, prowadzony przez rektora ks. Knapińskiego z panią Idalią Pawlikowską. Wkrótce taktówka kapelmistrza dała inny znak i rozpoczął się walc. Już pierwsze następy „walcujących“ wskazywały, że ochota taneczna na balu bialskim nie będzie miała równej sobie w kronikach tegorocznego karnawału. Tak wiele było tego „życia“, o które na licznych zabawach tak daremnie się upominają, wołając: „z życiem! z życiem!“ — przypatrujący się tanom ojcowie nasi. Ci byli z balu sobotniego istotnie zadowoleni, tem bardziej, że żadna z córeczek nie sprzedawała brzydkiej pietruszki. Ale przyczynił się do tego stosunek matematyczny pań i panów. Panów $^2/_3$, pań $^1/_3$ — czyli, że na jedną tancerkę dwóch przypadało tancerzy.

Kadryla pierwszego odtańczono w 100 około par, toż mazura i kotyliona. Wszystkie tańce prowadził z werwą p. Ginel, starając się ze skutkiem o to, aby żadne z kółek za długo nie tańczyło, a drugie natomiast za długo nie siedziało i rozkładał czas trwania tańców równomiernie na wszystkie kółka. Kwiaty, w bardzo piękne zebrane bukieciki, sprzedawał komitet na sali; pochodziły one ze znanych zakładów ogrodniczych p. Freege i p. Michalskiej. Karnety były skromne, ale bardzo gustowne, na długich różnokolorowych wstążkach.

Bal udał się — dzięki poparciu życzliwych. Na sali znaleźli się: reprezentujący prezydyum Rady miasta wiceprezydent Pieniążek, radcy miejscy: dr. Doboszyński, rektor Kasparek, Andrzej hr. Potocki i poseł Rotter; p. Marya Siedlecka, prof. Bujwidowa, Michałowie Bałuccy z córką, hr. Edward Raczyński, hr. Michał Tyszkiewicz, hr. Sierakowski, prof Milawski, prof. Zawiejski z uroczą córką, prezes „Sokoła“ Turski, Greyberowie z córkami, Ludwikowie Schneiderowie, mec. Gertlerowie i wielu innych.

Królowej nie wymieniamy, acz kolwiek wszyscy na jedną i tę samą wskazywali. Każdy miał swoją z wyjątkiem piszącego to sprawozdanie, dla którego każda z tancerek była królową, naturalnie tylko w czasie tańca... Zresztą proszę wybrać z szeregu pań, których nazwiska wyliczę, a odgadniecie czytelniczki, która była królową. Oto zaczynam, proszę uważać — panie: Bodyńska, Godlewska, Prokeschowa, Mecnarowska, Pawłowiczówna, Zaorska, Karpińska, Czajkowska, Hockówny, Grottgerówna i jej kuzynka (nazwiska niestety nie zna sprawozdawca), Rotterówna, Fronczowa, Paukówny, artystka teatru Przybyłkówna i t. d.

Reasumuję: bal bialski był w całem tego słowa znaczeniu doskonałą zabawą. Pozostawił najmilsze wspomnienia u uczestników i wcale pokaźny dochód.

Henryk Sienkiewicz zaniemógł na lekką influencę i lekarz nakazał mu przez kilka dni nie opuszczać mieszkania, przy panującej bowiem obecnie pogodzie najmniejsze tego rodzaju niedomaganie może łatwo stać się niebezpiecznem. To przymusowe zamknięcie nie pozwala Sienkiewiczowi przybyć do Krakowa na urządzany dla niego dziś wieczór jubileuszowy. Organizatorom wieczoru jubilat podziękował wczoraj listownie, odpowiadając na przysłane zaproszenie.

Zebranie lekarzy. *Przegląd Lekarski* donosi: W zeszłym tygodniu odbyło się w Krakowie koleżeńskie zebranie, w którem wzięło udział blisko 100 lekarzy praktycznych, między tymi kilku profesorów i docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego Na zebraniu tem przedstawiła komisya, wybrana w listopadzie z. r. do opracowania statutu organizacyi lekarzy galicyjskich, szczegółowy plan tej organizacyi. Ponieważ w dyskusyi ogólnej wniosło trzech lekarzy zasadnicze zmiany i poprawki, przeto komisya, na mocy przysługującego jej prawa, kooptowała do swego grona tych trzech lekarzy, aby wspólnie z nimi jeszcze raz przestudyować cały projekt i przedłożyć go ponownie na najbliższem zebraniu, które odbędzie się z początkiem marca. Zebrani spędzili bardzo mile kilka godzin na wspólnej pogawędce przy dźwiękach orkiestry „Harmonii“ i postanowili odbywać co miesiąc podobne zebrania dla utrzymania koleżeńskiej łączności i wzajemnej wymiany myśli.

Krakowskie Towarzystwo lekarskie odbędzie we środę (dnia 21 b. m.) w sali prof Szajnochy posiedzenie, na którem wykłady wygłoszą: prof. Kostanecki, prof. Cybulski, dr Dobrowolski i dr Piotrowski.

Uniwersytet ludowy. We wtorek o godzinie 7 wieczorem odbędzie się wykład p. Zakrzewskiego z epoki wielkiej rewolucyi francuskiej.

Z teatru. Wznowiona w sobotę po latach 27 głośna niegdyś sztuka Sardou „Rodzina Benoitos“ przesunęła się przez naszą scenę jak zapylony obraz, z którego czas starł wszystkie farby. Zmienione prądy i kierunki społeczne, polityczne i literackie odjęły temu utworowi całą aktualność, która była przed laty głównem źródłem powodzenia „Benoitonów“. — Sztuka nie obudziła zainteresowania, tem więcej że wykonanie było słabszem od wielu innych, w tym sezonie przygotowanych sztuk. Oklaski zdobyli jedynie wykonawcy ról pierwszoplanowych, pp. Sobiesław, Roman, oraz panie Bednarzewska i Siennicka.

Koncert Karola Skarżyńskiego, zapowiedziany na piątek dnia 23 w sali Towarzystwa muzycznego, zapowiada się pod względem artystycznym nader obiecująco. Artysta wspólnie z p. Klarą Czop-Umlauf wykona sonatę Friega, a nadto utwory Gultermana, Klengla, Simona, Bizeta, Bühla, Nicodego i Czajkowskiego.

Zabawa taneczna odbędzie się w lokalu stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko“ (Rynek główny, L. 12, III p.) w sobotę dnia 24 b. m. Kostyumy dozwolone, a nawet 4 z nich najpiękniejsze, otrzymają nagrodę.

Z karnawału. Bal rzemieślniczo-robotniczy zgromadził w sobotę w sali „Sokoła“ kilkaset osób. Tańczono ochoczo do rana.

Kolarze, grupujący się w „Sokole“ krakowskim, w sali Sokoła pysznie przed paru dniami się bawili. Przy dźwiękach „Harmonii“ bal rozpoczął się polonezem, prowadzonym przez prezesa „Sokoła“ p. Turskiego. Aranżowali z werwą pp. Kowalski i Lisowski.

Wybory do komisyi podatku osobisto-dochodowego dla oddziału trzeciego w powiecie krakowskim ukończyły się w sobotę. Na 686 uprawnionych głosowało 219 wyborców. Członkiem komisyi wybrany p. Jan Zatorski, właściciel realności w Czarnej Wsi, 132 głosami, zastępcą ks. Bernard Ankiewicz, przeor OO. Cystersów w Mogile, 128 głosami.

Do krakowskiej Izby adwokackiej należy z siedzibą w Krakowie 96 adwokatów, Andrychowie 2, Białej 6, Bieczu 1, Bochni 7, Brzesku 2, Chrzanowie 3, Dąbrowy 2, Dębicy 2, Dukli 2, Gorlicach 5, Grybowie 1, Jaśle 1, Jordanowie 1, Kalwaryi 1, Kętach 1, Kolbuszowy 2, Krośnie 3, Krzeszowicach 1, Leżajsku 1, Limanowy 2, Łańcucie 3, Makowie 2, Mielcu 3.

W Milówce 1, Myślenicach 2, Niepołomicach 1, Nisku 2, Oświęcimie 2, Pilźnie 1, Podgórzu 5, Przeworsku 2, Radłowie 1, Radomyślu 1, Ropczycach 2, Rozwadowie 1, Rzeszowie 19, Nowym Sączu 10, Nowym Targu 5, Skawina 1, Starym Sączu 2, Strzyżowie 1, Tarnobrzegu 3, Tarnowie 25, Tuchowie 1, Tyczynie 2, Wadowicach 5, Wieliczce 3, Zatorze 2, Żabnie 1, Żywcu 5.

Minister hr. Gołuchowski powrócił ze Lwowa do Wiednia.

Wyścigi międzynarodowe w Krakowie odbędą się w dniach 16, 17 i 19 czerwca w roku bieżącym.

Samobójstwo. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego znalazło wczoraj około bastyonu wojskowego za rogatką warszawską bezprzytomną kobietę młodą, przyzwoicie ubraną. Po zastosowaniu środków wewnętrznych chora odzyskała do pewnego stopnia przytomność. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza, gdzie z trudnością dowiedziano się od niej, że nazywa się Stanisława Korzeniowska i że zażyła kwasu solnego, nabytego za 10 halerzy w jednym ze sklepów przy ulicy Sławkowskiej. Powodu zamachu na swoje życie stanowczo wzbrania się wyjawić. Z przedsięwziętych przez dyrekcyę policyi dochodzeń okazało się, że Korzeniowska liczy lat 26 i była do końca grudnia ubiegłego roku panną sklepową w handlu świec Mikieski. Życiu Korzeniowskiej zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Pobór rekruta w korpusie krakowskim odbędzie się w następującym porządku:

Pułk 13: Bochnia od 20—31 marca, Kraków miasto od 9—23 kwietnia, Chrzanów od 25 kwietnia do 1 maja, Jaworzno od 3—4 maja, Krzeszowice od 7—10 maja, Podgórze od 20—24 marca, Kraków powiat od 26 marca do 3 kwietnia, Wieliczka od 5—10 kwietnia, Dobczyce od 19—23 kwietnia.

Pułk 20: Gorlice od 19—24 marca, Biecz od 26—27 marca, Grybów od 29 marca do 4 kwietnia, Limanowa od 19—28 marca, Muszyna od 30 do 31 marca, Nowy Sącz od 2—11 kwietnia, Nowy Targ od 25 kwietnia do 4 maja.

Pułk 56: Kęty od 19—21 marca, Oświęcim od 23—26 marca, Biała od 28—31 marca, Żywiec od 2—11 kwietnia, Wadowice od 18—24 kwietnia, Kalwarya od 25—28 kwietnia, Zator od 30 kwietnia do 1 maja, Maków od 3—4 maja, Jordanów od 5—7 maja, Myślenice od 9—12 maja.

Pułk 57: Jasło od 20—31 marca, Brzostek od 2—3 kwietnia, Pilzno od 5—10 kwietnia, Dąbrowa od 18—27 kwietnia, Tarnów od 30 kwietnia do 11 maja, Wojnicz od 19—22 marca, Brzesko od 24 marca do 3 kwietnia.

Z kroniki policyjnej. Stanisław Koczela, wyrobnik, liczący 26 lat, został aresztowany pod zarzutem kradzieży win i koniaków. U wspólnika Koczeli, stróża domu pod l. 3 przy ulicy Studenckiej, policya znalazła kilkadziesiąt butelek starego wina z r. 1830 i koniaków francuskich.

Na dworcu tutejszym przytrzymano wczoraj lokaja Tomasza Golisa, który uciekł z Bóbrki, zabrawszy tam swemu służbodawcy, właścicielowi apteki, kwotę 300 koron.

Za sprzeniewierzenie dwóch beczek śledzi aresztowano Adama i Sylwestra Butelskich.

Śmierć na balu. Onegdaj na balu katolickich stowarzyszeń robotniczych w „Sokole“ Józef Suchoń, portyer szpitala św. Łazarza, nagle życie zakończył. Śmierć nastąpiła, gdy śp. Suchoń miał wejść do sali balowej. Upadłego na ziemię przez sztuczne oddychanie starał się przyprowadzić do życia dr A. Schmid; przybyło także pogotowie Towarzystwa ratunkowego — wszystko jednak okazało się bezskutecznem.

Kronika lwowska. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Bobrzyński, wyjechał do Wiednia.

W hotelu *Belle vue* odbyło się w piątek poufne zebranie na którem stanął p. Ignacy Daszyński i wypowiedział mowę, jako kandydat na posła sejmowego. Po dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę: „Wyborcy miasta Lwowa z grona inteligencyi zebrani, uchwalają poprzeć gorąco kandydaturę p. Ignacego Daszyńskiego, posła do Rady państwa, z tą uwagą że bez względu na polityczne stanowisko i wyznanie wiary tej partyi, do której p. I. Daszyński należy powinne wszystkie stronnictwa, którym zależy na ożywieniu i wskrzeszeniu świetnej niegdyś polityki opozycyi sejmowej poprzeć tę kandydaturę sumiennie i z całą energią“.

Drugie zebranie odbyło się wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego, zwołane przez komitet partyi socyalno-demokratycznej. Stanął również p. Daszyński. I to zgromadzenie uchwaliło popierać jego kandydaturę.

W zgromadzeniu przeważali socyalni demokraci. Gdy p. Moszyński, koncepista namiestnictwa, zarzucił Daszyńskiemu, że posługuje się fałszywemi datami statystycznemi, zakrzyczano go: „hańba!“, „złaź z trybuny“ i t. d.

Daszyńskiego interpelował Nahirny w kwestyi ruskiej, a nadto Majewski i Mendrochowicz.

Czytelnicy znają sprawę Franciszka Helmana, dyetaryusza namiestnictwa, aresztowanego o zamierzone otrucie Emmy S. Otóż ta Emma S., wdowa po lekarzu, nazywa się Szeparowiczowa, i onegdaj również została aresztowaną, a to na żądanie sądu przemyskiego i za szereg nadużyć, jakich dopuścić się miała w rodzinnem swem mieście w Przemyślu. W ten sposób przed sądem staną oskarżony i oskarżycielka i oboje nie będą odpowiadali z wolnej stopy.

Sprawa otrucia adjunkta kolei państwowych, Jana Majera, zaczyna się wyjaśniać. Wczoraj o godz. 11 przed południem dokonali w instytucie anatomicznym sekcyi zwłok drowie Obtułowicz i Chomin. Przytem była także obecną komisya sądowa. Wynik sekcyi nie wykazał otrucia. Rozpoznano tylko rozmiękczenie mózgu, zapalenie i skręcenie kiszki. Śmierć nastąpić mogła wskutek rozmiękczenia mózgu. Mimo tego jednak jeszcze oddano zawartość żołądka do zbadania chemikowi p. Włodzimirskiemu, od którego analizy zależeć będzie uwolnienie lub dalsze zatrzymanie w więzieniu weterynarza Kasznby, podejrzanego o otrucie. Pogrzeb Majera odbędzie się dziś po południu.

W pałacu sejmowym odbyła się wczoraj wieczorem u marszałka krajowego, Stanisława hr. Badeniego, wielka recepcya.

Influenza. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozkaz do władz politycznych, ażeby zarządzone zostały wszystkie środki przygotowawcze, na wypadek wystąpienia w Austryi influency, która tak liczne zabiera ofiary w niektórych krajach sąsiednich.

Styl zakopański. Nasz korespondent lwowski pisze nam:

Ożywiona dyskusya toczyła się u nas w piątek na posiedzeniu Towarzystwa ludoznawczego. Wydano tam sąd nad „sposobem zakopańskim“ dyr. Kovátsa i urządzonym przezeń pawilonem artystyczno-przemysłowem Galicyi dla wystawy paryskiej. Zawołani „taternicy“, jak pp. dr. Eliasz Radzikowski, Grzegorzewski, Pawlikowski wznowili kwestyę, znaną dobrze z polemik St. Witkiewicza z ś. p. dyr. Neuzilem i L. Méyetem — zarzucali dyr. Kovátsowi błędy, dowolne zmiany, a często oszpecenie w stosowaniu stylu zakopańskiego. Czem jednak jest ten styl, czy jest on tylko zakopańskim, czy wogóle tatrzańskim (węgiersko polskim), tego nie rozstrzygnęli — co do tego panują i między nimi zdania różne. Nie uwzględnili też jednego punktu: mianowicie, że dyr. Kováts z całą świadomością odstępuje niejednokrotnie od stylu zakopańskiego, chcąc przez zasymilowanie go z pierwiastkami innych miejscowości galicyjskich stworzyć to, na czem nam obecnie zbywa: jednolity w swych cechach przemysł artystyczny ludowy Galicyi zachodniej. Usiłowania te mają znaczenie dodatnie, choćby zacierały pewne cechy miejscowo. konserwatywne.

Wybory uzupełniające do Rad powiatowych rozpisało namiestnictwo: dwóch członków w Stryju, z miasta Stryja, na dzień 26 marca; jednego członka w Krośnie, z grupy gmin wiejskich, na dzień 31 marca; jednego członka w Kamionce Strumiłowej, z grupy gmin wiejskich, na dzień 26 marca.

Długowieczność. We Lwowie zmarła staruszka licząca 106 lat wieku. Marta z Mańkowskich Wiśniowska, 2° *voto* Demusowa, właścicielka realności przy ulicy św. Marcina. Pochowała dwóch mężów.

Urząd pocztowy w Wygnance (Czortków) wejdzie w życie dnia 20 b. m.

Sambor, 17 lutego. Bal na gimnazyum ciesszyńskie, który się tu odbył przed kilku dniami, przyniósł 200 koron dochodu. Tutejsza Izba adwokacka, która podlegała dotąd radzie dyscyplinarnej przemyskiej, otrzymała obecnie własną władzę dyscyplinarną. Prezesem jej wybrany został adwokat dr Steuermann, a prokuratorem adwokat dr Witz.

Tarnów, 17 lutego. Żegnano tu uroczyście komendanta 57 p. p., pułkownika Langa, ogólnie lubianego w naszem mieście.

Urządzony tu onegdaj bal Mickiewiczowski na dochód pomnika wieszcza w Tarnowie, był wspaniałym i przyniósł pokaźny dochód.

W sprawie zagadkowej śmierci Sommerówny musimy dodać do naszej wzmianki, przedrukowanej z *Pogoni*, że nie sprzeczność orzeczeń lekarzy sądowych, lecz wyrażone w orzeczeniu prawdopodobieństwo otrucia spowodowało sąd do wysłania wnętrzności nieboszczki do instytutu chemicznego do Krakowa, jak tego ustawa wymaga. Przypadek ten stał się sensacyjnym bo dotyczy ślicznej a młodej dziewczyny, która zawsze była zdrową.

Wybory do kahału, unieważnione z powodu protestu, odbędą się ponownie 20 b. m. Agitacyi nie ma żadnej, tak pewni są dotychczasowi kahalaicy swych mandatów.

Bezrobocie parlamentu austryackiego sprzykrzyło się już nawet tym, którzy niezbyt dawno jeszcze popierali z całych sił obstrukcyę niemieckich narodowców. Gdy przed trzema laty tak słowiańskie, jak i niemieckie koła przemysłowe i handlowe, zwłaszcza z Czech niedwuznacznie wystąpiły przeciwko obstrukcyi niemieckiej, żądając załatwienia sporu językowego i produktywnej pracy parlamentarnej tak zwana niemiecka partya przemysłowców oświadczyła się przeciwko akcyi swych zawodowych towarzyszy i stanęła po stronie obstrukcyi. Obecnie nastąpił charakterystyczny zwrot w tej sprawie. W Kindbergu, w górnej Styryi, na zgromadzeniu przemysłowców niemieckich przewodniczący Eder w mowie zagajającej powiedział, że przemysłowcy upomną się teraz o produktywne obrady parlamentu nie przez deputacyę we frakach i glansowych rękawiczkach, ale przez demonstracyjny pochód tysiąca osób przed gmachem Izby posłów. Uczestnicy pochodu z podniesionemi pięściami ponowią swoje żądania. Przemawiali w ten sposób inni mowcy, powołując się bez wyjątku na pięść, a referent w przemówieniu końcowem zapewnił zgromadzonych że poczyniono już przygotowawcze kroki do urządzenia demonstracyi podczas otwarcia parlamentu.

Z Czerniowiec. Wieczorek polski odbędzie się dnia 26 b. m. Dochód przeznaczono na „Dom polski“ i „Bursę polską“ w Czerniowcach.

W kasynie urzędniczem obchodzono 30 letnią działalność p. Jana Kasprzyckiego, jako dyrektora kasyna.

Walne zgromadzenie członków „czytelni polskiej“ odbędzie się w dniach najbliższych.

Sejmik relacyjny. W Łańcucie złożyli onegdaj sprawozdanie poseł do Rady państwa ks. Pastor i poseł sejmowy p. Żardecki. Na zebranie to wyborców przybył także ks. Stojałowski, który potąd właściwie nie stanął przed swymi wyborcami z okręgu Łańcut-Nisko i nie złożył sprawozdania z czynności swych w Radzie państwa. Wyborcy ciągle się o to upominają, ksiądz redaktor jednak nie łaskaw. Dojeżdża tylko na sejmiki innych posłów i tak tanim kosztem „wymiga“ się od złożenia właściwego sprawozdania.

Na zebraniu onegdajszem przemawiali: poseł Żardecki, następnie ks Pastor. Krótkie sprawozdanie ks. Pastora z działalności w Radzie państwa, bo na dłuższe nie dozwalała spóźniona już pora, przemieniło się następnie w obszerną polemikę z ks. Stojałowskim co do stanowiska Koła polskiego wogóle, a abstynencyi posłów ludowych w szczególności. Zgromadzenie, trwające od godziny 3, zakończyło się po godzinie 9 wieczór daniem *votum* zaufania obu posłom. Zaintonowany przez agitatorów „wiwat“ dla ks. Stojałowskiego wypadł dość nieosobliwie, bo choć bałasu było wiele, to w nim „hańby“ sporo się słyszało.

Kronika warszawska. Znana artystka, p. Marcello, udaje się za dwutygodniowym urlopem na występy gościnne do Pragi czeskiej, gdzie grać będzie w „Narodnem Divadle“. Po raz pierwszy wystąpi dnia 12 marca, jako Klara we „Właścicielu kuźnic“ Ohneta. dalsze występy obejmują: „Adryanna Lecouvreur“, Rozwiedźmy się“, „Arię i Messalinę“, oraz w. i.

Zmarły w Warszawie obywatel, ś. p. Mikołaj Kardaszewski, zapisał 20.000 rubli na zakład opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi.

Celem przyjęcia na rzecz skarbu kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, zamianował minister komunikacyj osobną komisyę i kilka podkomitetów.

Pożar fabryki. W Łodzi dnia 17 b. m. wybuchł gwałtowny pożar w składach towarów bawełnianych Towarzystwa akcyjnego J. L. Bary. Skutkiem straszliwego parcia płomienia i zalania wodą, zniszczone zostały zupełnie składy towarów. Straty wynoszą przeszło 100.000 rbl.

Katastrofy kolejowe. Dnia 17 b. m. wydarzyły się dwie katastrofy: jedna na stacyi Bobaty [illegible] kolei riazańsko-uralskiej pociąg osobowy wpadł na stojący na stacyi i gotowy do odejścia pociąg. Lokomotywa, tender i wagon II klasy w je[illegible] z pociągów wypadły z szyn. [illegible] potłuczonych i okaleczonych trzej podróżni, dwaj maszyniści i konduktor. — Druga katastrofa wydarzyła się na stacyi Rostow koło samego dworca, gdzie nastąpiło zderzenie pociągu osobowego kolei jekaterynińskiej z pociągiem manewrującym kolei władykaukaskiej. Lokomotywy obu pociągów bardzo uszkodzone, wszystkie wagony pierwszego z wymienionych pociągów zdruzgotane; jeden wagon klasy III tejże kolei, w którym znajdowali się podróżni, wywrócony. 4 osoby ranne, 3 ciężko, 1 [illegible].

Zapadnięcie się ziemi. Telegram donosi, że w niedzielę przed południem na ulicy Johnsdorfskiej w Moście (Brüx w Czechach) powierzchnia ziemi, leżąca nad pustą przestrzenią, zapadła się właśnie w chwili, gdy przejeżdżał wóz węglarski. Koń wpadł do jamy, która miała głębokości 2 metry, i poranił się tak silnie, że musiano go zabić. Wypadek ten jest lokalnej natury, jak wszystkie podobne, które zdarzyły się w ostatnich czasach, i nie pociągnie złych następstw za sobą. Po zasypaniu jamy ruch odbywa się bez przeszkody.

Schluck i Jau są nazwiskami bohaterów komedyi Gerharta Hauptmanna pod tym samym tytułem. Łamano sobie głowę, skąd autor wziął te nazwiska, a zagadka została wnet rozwiązaną. Na wyspie Hiddensee koło Rugii, gdzie Hauptmann przepędza jesienne miesiące, pomiędzy nielicznymi mieszkańcami znajdują się dwa rody, należące do najdawniejszych, które noszą nazwiska: Schluck i Jau.

Sprzeniewierzenie. W Belgradzie przed trybunałem sądowym I instancyi odbyła się rozprawa [illegible] Milanowi Simiesowi, dyrektorowi miejskiej akcyzy, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 70.000 franków. Sensacyę wywołał fakt, że 8 mies[illegible] w r. 1871 za fałszowanie deklaracyj podatkowych skazany został na 3 lata więzienia, co nie przeszkadzało wcale, że później zajął tak ważny posterunek w miejskiej administracyi Belgradu. Niemniejszą sensacyę wywołało zeznanie oskarżonego, że wprawdzie sprzeniewierzył wymienioną w akcie oskarżenia kwotę, ale dla siebie nic z niej nie zatrzymał, rozdzielił ją bowiem pomiędzy swego [illegible] już burmistrza Belgradu Michała B[illegible] i zmarłego radcę miejskiego Odawicza. Trybunał skazał obwinionego na 8 lat więzienia w kajdanach.

Podejrzani o szpiegostwo byli podporucznik Saria i były oficer kolei Mosetig, znajdują się jak wiadomo, już od dłuższego czasu w więzieniu śledczem w Wiedniu. Sprawa ich była atoli w zawieszeniu, gdyż [illegible] wspólnik Przyborowski umknął z Austryi i udał się do Belgii, gdzie na rekwizycyę władz austryackich został uwięziony. [illegible] na wydanie Przyborowskiego, o które ministeryum sprawiedliwości upomniało się u rządu belgijskiego za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych. Tymczasem Belgia odmówiła wydania Przyborowskiego twierdząc, że przestępstwo, zarzucone mu, jest natury politycznej. Przyborowskiego wypuściły władze belgijskie na wolność z poleceniem opuszczenia kraju. Wobec tego śledztwo przeciwko Sarii i Mosetigowi [illegible].

Karty podróżne, [illegible] karty, wyrabiane w dotychczasowej formie i [illegible] Opłata od [illegible] kart wynosić 7 koron 20 h.

Nowi akademicy francuscy. Bardzo słabą większością głosów wybrała akademia francuska dwóch nowych członków w miejsce Pailleron'a i Cherbuliez'a. W trzykrotnem głosowaniu otrzymał Paweł Hervieux 17 a 33 głosów i zasiądzie na fotelu Pailleron'a; jego rywal Etienne Lamy dostał 16 głosów. Fotel po zmarłym powieściopisarzu Wiktorze Cherbuliez, objął Faguet, autor krytyk w *Journal des Débats*, otrzymawszy 18 głosów. Faguet znany jest z licznych prac literackich, a Hervieux liczący dopiero 42 lat życia, napisał cały szereg powieści, w ostatnich zaś latach próbował z wielkim sukcesem sił swoich na niwie dramatu. Zola tym razem nie kandydował.

Ofiara mafii. Z Palermo donoszą o nowej zemście członków mafii. Podoficer karabinierów Gambino po ukończeniu służby wojskowej udał się z towarzyszem swoim, byłym podoficerem Moschittą do Misilmeri, gdzie się [illegible] ze znajomymi. Gambino był dawniej żandarmem w Misilmeri i jako nieubłagany prześladowca mafii zjednał sobie dużo przyjaciół, ale jeszcze więcej wrogów. Gdy wieczorem wracając [illegible] z towarzyszem swoim przez główną ulicę miasta, wypadło z [illegible] trzech zamaskowanych zbirów, którzy dali do Gambina trzy strzały. Gambino upadł i wkrótce wyzionął ducha, towarzysz jego Moschitta odniósł lekkie rany.

Skazanie oficerów rosyjskich. *Prawitelstwiennyj Wiestnik* donosi: Car Mikołaj potwierdził wyrok, wydany przez petersburski sąd wojskowy przeciwko trzem oficerom. Mocą tego wyroku generał major dońskich kozaków Iłowajski za sprzeniewierzenia, których dopuścił się w czasie, gdy był komendantem gwardyi kozaków cara Mikołaja skazany został na utratę szlachectwa, stopnia, orderów i [illegible] w gubernii tomskiej. Pułkownik Popow za sprzeniewierzenia, popełnione na stanowisku pomocnika komendanta gwardyi kozaków i rotmistrz sztabowy Kusdrynoki, za sprzeniewierzenia, popełnione na stanowisku administratora gwardyi kozaków, zostali skazani na utratę szlachectwa, szarż i orderów, tudzież praw obywatelskich, przyczem sąd Popowa na osiedlenie w gubernii permskiej, a Kusdrynokiego na osiedlenie w gubernii tomskiej. Trzej urzędnicy kancelaryjni otrzymali mniejsze kary.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował [illegible] kolei państwowych, Bronisława Chodkiewicza, referentem taryfowym w krajowem biurze kolejowem.

Konkursy. Ogłoszono konkurs na posady ekspedytów pocztowych: 1) w Zarzeczu obok Niska, 2) w Jarocinie w powiecie niskim, 3) w Porąbce w powiecie bialskim i 4) w Olszanach w powiecie przemyskim, tudzież na posadę pocztmistrza przy urzędzie pocztowym: 5) w Olszanicy obok Ustrzyk Dolnych w powiecie liskim, za kontraktami służbowemi i kaucyami, a mianowicie: dla pierwszych czterech posad po 400, zaś dla piątej posady 800 koron.

Sąd powiatowy w Grybowie przyjmie natychmiast z manipulacyą karną obznajomionego dyetaryusza za miesięcznem wynagrodzeniem 50 koron. Podania należy udokumentować.

Ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela języka ruskiego, jako przedmiotu głównego i filologii klasycznej, jako przedmiotu pobocznego w gimnazyum w Stanisławowie.

Gazeta Lwowska Nr. 39.

Z kalendarza. W poniedziałek 19 lutego: Konrada wyzn. i Mansweta; we wtorek, 20 lutego: Leona biskupa i Zenobiusza kapłana; we środę, 21 lutego: Eleonory panny.

Wschód słońca dnia 21 lutego o godz. 6 min. 40, zachód o godz. 5 m. 08. Długość dnia godz. 10 m. 25.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 18 lutego dość pogodnie, termometr od —1,8° doszedł do +7,5° C. Barometr z małym ruchem, wogóle nisko. Dnia 19 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 734,4 mm., termometru +0,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 20 lutego: „Rodzina Benoitonów", komedya w 5 aktach W. Sardou (po raz 3).

We środę 21 lutego: „Sumienie dziecka", komedya w 4 aktach G. Dévore. (Przedstawienie popularne).

We czwartek 22 lutego: „Kordyan"- poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego.

W piątek 23 lutego teatr zamknięty.

W sobotę 24 lutego: „Bogaty wujaszek", komedya w 4 aktach Karlweisa.

W niedzielę 25 lutego: „Bogaty wujaszek", (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Akcye kolei Karola Ludwika. *Wiener Ztg.* ogłasza w nr. 32 r. b. obwieszczenie c. k. Dyrekcyi długów państwowych, z dnia 13 stycznia b. r., według którego z dniem 19 lutego b. r. wejdzie w życie nowy plan amortyzacyi akcyj b. kolei Karola Ludwika. Plan ten mogą akcyonaryusze otrzymać za przedłożeniem i ostemplowaniem odpowiedniej akcyi, lub — o ile wystarczy zapas — po 4 halerze za sztukę bez okazywania akcyi.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu grudniu roku 1899 wywarzono w 636 gorzelniach ogółem 8 423 484 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. — Mianowicie były w ruchu gorzelni: w okręgu brodzkim 68 (1,239 010), brzeżańskim 70 (953 831) czortkowskim 56 (998 860), jarosławskim 28 (353 360) kołomyjskim 32 (476.120) krakowskim 11 (106 802) lwowskim 28 (321.980) nowo-sądeckim 7 (38 360), przemyskim 26 (213.630), rzeszowskim 42 (352 650), samborskim 23 (250 620) sanockim 27 (235 898), stanisławowskim 26 (361.050) tarnopolskim 71 (1 153 000), tarnowskim 29 (214 970) wadowickim 19 (108 143) żółkiewskim 73 (1,045.200) stopni alkoholu.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu grudniu 1899 r. ogółem było w ruchu 112 browarów, w których wywarzono 95 257 hektolitrów piwa. Browarów było w ruchu i wywarzono w okręgu: brodzkim 12 (7.053 hekt.), brzeżańskim 4 (1.550 hekt.), czortkowskim 4 (1.162 hekt.), jarosławskim 13 (4 326 hekt.), kołomyjskim 6 (3 626 hekt) krakowskim 5 (2.499 hekt) lwowskim 5 (5.216 hekt.), nowosądeckim 7 (3 232 hekt), przemyskim 3 (4 486 hektol.), rzeszowskim 8 (4.647 hekt.) samborskim 5 (1.954 hekt.), sanockim 5 (3.560 hektol.), stanisławowskim 7 (5 177 hekt.), tarnopolskim 10 (4.346 hektol.) tarnowskim 4 (19.332 hektol.), wadowickim 8 (6.728 hekt.), żółkiewskim 2 (255 hekt). W mieście Krakowie 3 (6 308 hekt.), we Lwowie 1 (8 800 hektolitrów).

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 19 lutego. *(Telef.)*. Dowiaduję się z pewnego źródła, że Sejm galicyjski zwołanym być ma na dzień 20 lub 22 marca i obradować będzie do świąt wielkanocnych.

Lwów, 19 lutego. *(Telef.)*. *Gazeta Narodowa* donosi, że p. Tadeusz Pawlikowski uczynił miastu propozycyę pokrywania ewentualnego deficytu z własnej kieszeni, możliwych zaś dochodów zrzeknie się p. Pawlikowski, jak również i tak zw. pensyi dyrektorskiej. P. Pawlikowski zamierza również prowadzić „prywatnie" teatr lwowski już od 1 kwietnia (p. Hellerowi kończy się z tym dniem dzierżawa gmachu skarbkowskiego), aby artyści nie zostali bez gaż; oficyalnie zaś objąłby p. Pawlikowski teatr z dniem 1 października.

Kandydatura pana Pawlikowskiego na dyrektora teatru lwowskiego, tem poważniejszą się staje, że popiera ją Wydział krajowy. Marszałek hr. Badeni, podczas wczorajszej w gmachu sejmowym recepcyi, wyraźnie powiedział do kilku radnych miasta, że „nikt, tylko pan Tadeusz Pawlikowski może zostać dyrektorem lwowskiego teatru".

Lwów, 19 lutego. *(Telef.)* 40-letni jubileusz pracy zawodowej obchodzić jutro będzie aptekarz p. Piepes-Poratyński, poseł do Rady państwa i prezydent Izby handlowej.

Ruch katolicki dowiaduje się, że wybór uzupełniający do Rady państwa z większej posiadłości przemyskiej, w miejsce p. Dąmbskiego, który jako członek Wydziału krajowego złożyć ma mandat, odbędzie się dnia 15 marca. O mandat ubiega się jedynie Kazimierz hr. Szeptycki, brat biskupa stanisławowskiego.

Z Krakowa donoszą do *Słowa Polskiego*, że rozpoczęto rokowania z nadkomisarzem starostwa p. Wincentym Dobrowolskim o objęcie przezeń posady II. wiceprezydenta miasta Krakowa. (Ofiarowanie tej posady ma nastąpić widocznie za zasługi, położone podczas ostatnich wyborów do Rady państwa. *Vide Cholerzyn. Przyp. red.)*

Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd delegatów Uniwersytetu ludowego. Przybyli delegaci z Krakowa, Przemyśla, Jarosławia i Stanisławowa.

Wiedeń, 19 lutego. *(Telef.)* Urządzona przez księżnę Metternich t. zw. *Biała reduta* przyniosła 19.000 złr. czystego dochodu. Dochód *brutto* przyniósł 25 000 złr.

Wiedeń, 19 lutego. Z powodu mającej się jutro otworzyć sesyi Sejmu dolnoaustryackiego, który będzie obradować nad poprawkami do uchwalonej w przeszłym roku projektu nowej ordynacyi wyborczej dla gminy miasta Wiednia, odbył się w sali Ronachera mityng socyalistów, na którym uchwalono protest przeciwko kompromisowi, zawartemu pomiędzy rządem a stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem (antysemitami).

Referent Schuhmeier zaznaczył, że socyaliści stoją na gruncie powszechnego i równego prawa wyborczego, jeżeli jednakże stronnictwa panujące nie chcą dopuścić do urzeczywistnienia tej zasady i trzymają się systemu reprezentacyi interesów, to socyaliści żądają przynajmniej, ażeby kurya czwarta miała taką samą liczbę mandatów, jak inne kurye, ażeby sześciomiesięczny pobyt w mieście dawał prawo czynnego wyboru i ażeby z trzech pierwszych Kół wyborcy byli wykluczeni od wyborów w Kole IV.

Praga, 19 lutego. Młodoczescy członkowie wydziału Rady miejskiej *(Stadtraethe)* złożyli mandaty.

Wielki Waraždyn, 19 lutego. Utworzyła się tu „Rumuńska liga patryotów", której celem jest akcya porozumiewawcza Rumunów z Madyarami.

Berlin, 19 lutego. Aresztowany za zbrodnię przeciw moralności bankier Sternberg ofiarował zrazu 1 milion a obecnie już 5 milionów marek kaucyi, aby go tylko wypuszczono na wolną stopę. Propozycyę tę sąd odrzucił.

Paryż 19 lutego. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau i wszyscy ministrowie zjawili się wczraj po południu u prezydenta Loubeta, aby mu złożyć życzenia z powodu rocznicy jego wyboru na prezydenta republiki. Dyplomaci zaś wpisywali swe nazwiska na osobnej liście w Pałacu Elizejskim.

Paryż, 19 lutego. Nota tutejszej ambasady angielskiej zaprzecza stanowczo doniesieniom, iżby ambasada angielska miała jakiekolwiek stosunki z jakimś urzędnikiem francuskiego ministerswa marynarki.

Belgrad, 14 lutego. W tutejszych kołach kompetentnych zapewniają, że doniesienie dzienników rosyjskich, jakoby wszyscy serbscy konsulowie honorowi w Rosyi podali się do dymisyi, jest nieprawdziwe. Jedynie konsul w Moskwie, powodowany względami osobistemi, złożył swój urząd.

Peterburg, 19 lutego. W środkowej wschodniej i północnej Rosyi, jakoteż w prowincyach bałtyckich panują obecnie nadzwyczaj silne mrozy. W Rydze mróz wynosił onegdaj 27 stopni, w Petersburgu wczoraj 25 stopni.

Petersburg, 19 lutego. Przy znacznym udziale zwiedzających z zagranicy otwartą tu została wczoraj pierwsza wystawy hygieny kobiecej.

Sytuacya.

Wiedeń, 19 lutego. *(Telef.)* Dziś po południu zbierze się oddział morawski konferencyi czesko-niemieckiej.

Wiedeń, 19 lutego. *(Telefonem)*. Rząd przedłoży zbierającemu się dziś na obrady oddziałowi morawskiemu konferencyi czesko-morawskiej następujące zasady językowe:

Językiem porozumiewawczym władz ze stronami, czy to ustnie, czy pisemnie, ma być język stron. W sprawach karnych akt oskarżenia, wyrok i inne pisma, mają być wydawane w języku stron. Obrońca i prokurator mają mówić w języku stron.

Rządowe ogłoszenia w stolicy mają być ogłaszane w obu językach krajowych, w miastach mniejszych w tym języku, który jest tam bardziej używany.

Napisy w pismach urzędowych i pieczęcie mają być w obu językach.

Wiedeń, 19 lutego. *(Telefonem)*. Starcie się obu stronnictw narodowych w morawskim oddziale konferencyi czesko-niemieckiej uważają za nieuniknione; w oddziale czeskim widoczną jest tendencya, aby o kwestyi językowej jak najmniej mówić.

Wiedeń, 19 lutego. *(Telef.)* Dziś przed południem w pałacu prezydyum ministrów odbyła się narada dra Koerbera z niemieckimi członkami konferencyi czesko-niemieckiej z Czech, których Koerber telegraficznie zawezwał.

Wiedeń, 19 lutego. *Sonn und Montags Ztg.* osądza sytuacyę parlamentarną dość sceptycznie i przepowiada, że zaraz pierwsze posiedzenie Izby poselskiej będą burzliwe.

Tenże dziennik dowiaduje się, rzekomo z dobrze poinformowanej strony, że w razie gdyby konferencya ugodowa do 15 marca nie załatwiła kwestyi używania języków krajowych w urzędach, to rząd, załatwi tę kwestyę w drodze rozporządzenia językowego, Czesi zaś zaniechają obstrukcyi w parlamencie i uchwalą ustawę o kontygencie rekrutów.

W sprawie tej toczą się między obu stronami rokowania, lecz Niemcy podobno mało objawiają zapału dla takiego pozyskania Czechów.

Grac, 19 go lutego. *Graser Tagblatt* donosi z Wiednia, że projekt zawiązania jednej wielkiej niemieckiej partyi parlamentarnej, wywołał w sferach prawicy ogromne zajęcie. Jeden z kierowników prawicy miał się wyrazić, że prawica w znacznie trudniejszem znalazłaby się położeniu i zmienićby musiała swoją taktykę, gdyby utworzenie partyi niemieckiej przyszło do skutku.

Strejki.

Morawska Ostrawa, 19 lutego. Według dat, zebranych przez tutejszy urząd rewirowy, liczba strejkujących górników wynosi 20 906, czyli 86% ogółu, liczba zaś strejkujących robotników „światowych" (pracujących na powierzchni) 3517, czyli 39% — razem 24.423; prócz tego strejkuje 92 dozorców maszyn, 106 palaczy. W porównaniu ze stanem strejku z przeszłego tygodnia liczba strejkujących wzrosła o 12%.

Trutnów, 19 lutego. Położenie w Schatzlar nie zmieniło się. Wypłata zaległych i niepobranych dotychczas zarebków nastąpiła w sobotę za inicyatywą starostwa i odbyła się w zupełnym porządku.

Kładno, 19 lutego. Sytuacya nie zmieniła się.

Most, 19 lutego. W rewirze kopalnianym Usti-Chomutow wydobyto w sobotę 764 wagonów węgla.

Cieplice-Schönau, 19 lutego. Niedzielne zgromadzenie robotników w Turn rozwiązał komisarz rządowy.

Karolowe Wary, 19 lutego. Położenie w tutejszym rewirze nie zmieniło się.

Wojna.

Londyn, 19 lutego. W depeszy, pochodzącej z Pretoryi donoszą do *Biura Reutera* o walkach, stoczonych pod Jacobsdhalem 15 b. m., że 2000 Anglików udało się przedostać przez stanowisko Boërów pod Modder River do Kimberley'u, podczas gdy część wojsk boërskich pod tem miastem walczyła. Boërom jednak miało się udać odcięcie straży tylnej tegoż oddziału angielskiego, przyczem zdobyli oni znaczną ilość wołów. Zdobycie konwoju angielskiego wydarzyło się nad rzeką Riet pod Waterwal, podczas, gdy Anglicy pod dowództwem gen. Kelly Kenny zdobyli 78 wozów boërskich, należących do obozu cofającego się gen. Cronje w punkcie, leżącym na północ od Modder River.

Londyn, 19 lutego. Pod datą 17 b. m. *Biuro Reutera* donosi, że oddział gen. Kelly-Kenny'ego, wzmocniony przez brygadę szkocką, ściga ciągle gen. Cronje. Dotąd zabrał mu przeszło 100 wozów z żywnością, bronią i amunicyą.

Brygada gwardyi zajęła dawne stanowisko Boërów pod Maggersfontein. Gen. French bierze również udział w pościgu za cofającymi się Boërami.

Londyn, 19 lutego. Do *Daily News* donoszą z Modder River: Generałowi Cronje udało się z wielkim wysiłkiem ujść pościgu angielskiego i zająć pozycyę nad zakrętami rzeki Modder.

Londyn, 19 lutego. *Times* donosi z Modder River: Straż tylną generała Cronje zaatakowali Anlicy pod Clipdrift i Didrietpont. Ma to być początek walk, które ta straż staczać będzie na przestrzeni aż do Bloemfontein. Anglicy zdobyli oprócz tego dwa obozy Boërów i zabrane stamtąd zapasy przewieźli do Kimberley'u.

Londyn, 19 lutego. Z Jacobsdalu donoszą do tutejszych dzienników, że marsz gen. French'a z odsieczą dla Kimberley'u był w swoim rodzaju znakomitą operacyą wojenną, której plan bardzo skombinowany ułożył sam marszałek Roberts. Pomimo nadzwyczajnych trudności terenu i zaciętego oporu nieprzyjaciela kawalerya gen. Frencha znakomicie plan ten w przeciągu czterech dni wykonała, przebywszy w tym czasie przestrzeń około 150 km.

Londyn, 19 lutego. Urzędowa depesza, jaka tu nadeszła z głównej kwatery w Jacobsdhalu, stwierdza, że znajdują się tamże obaj wojskowi *attachés:* węgiersko-austryacki i amerykański, o których doniosło pismo *Lloyds Weekly News Paper*, że zaginęli.

Magdeburg, 19 lutego. Do *Magdeburgische Ztg.* donoszą w formie pogłoski z Londynu, że gen. boërski Delarey zaszedł tyły gen. French'owi, przeciął jego komunikacye i zabrał mu cały tren z żywnością i amunicyą.

Gen. Delarey stoi na południowy wschód od Jacobsdhalu i zagraża również tyłom korpusu marszałka Robertsa.

Komendant boërski, Prinsloo, zasłania Bloemfontein, silne zaś oddziały pod wodzą gen. Cronje starają się odciągnąć korpus marszałka Robertsa ku północy, gdzie zajmują silne stanowisko.

(Depesza powyższa, równie niejasno stylizowana, jak wszystkie inne ze źródeł angielskich pochodzące, zawiera w sobie wyraźną sprzeczność. Jeśli bowiem gen. Delarey znajduje się na południo-wschód od Jacobsdhalu, to może zagrażać marsz. Robertsowi, lecz nie gen. Frenchowi, ktory znajduje się na północny zachód od Jacobsdhalu. *Przyp. red.*).

Londyn, 19 lutego. Z Arundelu donoszą, że Boërowie silnie obsadzili Vaalkop i wzgórza, leżące na południowy zachód od Kulfontein.

Londyn, 19 lutego. *Lloyds Weekly News Paper* donosi z Bird River Camp, że 16 b. m. oddział kawaleryi angielskiej natknął się na Boërów pod Dordrechtem, przyczem wywiązała się walka trwająca ośm godzin.

Londyn, 19 lutego. Nadeszła tu wysłana za pomocą telegrafu optycznego z Ladysmith depesza donosząca, iż wiadomość o oswobodzeniu Kimberley'u przez gen. Frencha wywołała tamże wielką radość. Załoga jest pełna otuchy i gotowa do dalszej walki. Boërowie w ostatnich dniach byli pod Ladysmith bardzo czynni.

Londyn, 19 lutego. Z obozu pod Frere donoszą pod datą 16 b. m., że Boerowie cofają się za W. Tugelę. Generał Buller rozpoczął znów gwałtowną kanonadę i zamierza ponownie tę rzekę przekroczyć.

Londyn, 19 lutego. *Biuro Reutera* donosi z obozu pod Chieveley, pod datą 18 lutego, że generał Buller rozpoczął działanie zaczepne przeciw Boërom. Piechota angielska zdobyła górę Huzarów i przyprawiła Boërów o wielkie straty. Na górze tej utrzymali się Anglicy pomimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego. Generał Buller założył tamże swą główną kwaterę. W piątek po południu Boërowie cofnęli się za Tugelę. Anglicy posuwają się naprzód.

Londyn, 19 lutego. *Biuro Reutera* donosi, d. 17 b. m. przyszło do zaciętej walki na skrajnem prawem skrzydle gen. Bullera. Rezultat jej jest nieznany.

Londyn, 19 lutego. Z Pietermaritzburga donoszą tutaj, że marsz Boerów przez kraj Zulusów skierowany jest przeciw podstawie operacyjnej gen. Bullera.

Bruksella, 19 lutego. W tutejszych kołach Boerom przyjaznych zapatrują się na położenie nad granicami Oranii bardzo optymistycznie. — Odcięcie marsz. Robertsa od podstawy jego operacyj wojennych uważanem jest przez nie, za fakt dokonany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

✝

Za spokój duszy ś. p.
Ludwika Gulkowskiego
odbędzie się
we środę, dnia 21 b. m., o godzinie 9 rano w kościele śś. Piotra i Pawła
Nabożeństwo żałobne
na które rodzina zmarłego zaprasza P. T. Publiczność.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w pierwszych chwilach naszego bezgranicznego smutku tyle nam dali dowodów prawdziwego współczucia i żalu, jakoteż wszystkim, którzy w oddaniu ostatniej posługi ś. p. **Drowi Teofilowi Ziembickiemu** udział wziąć raczyli, składamy, na tej drodze, nasze najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 19 lutego 1900.
Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
% renta austryacka złota	—	—
% „ „ koronowa	—	—
% „ węgierska złota	—	—
% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-te Markówki	—	—
20-te Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	
Węgierskie Losy Premiowe	162	50
Losy tureckie	125	50
Akcye Anglobanku	124	7[illegible]
„ Unionbanku	155	[illegible]0
„ Bankverein	1[illegible]6	25
„ Laenderbanku	119	80
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	142	50
„ „ Południowej	26	[illegible]0
„ „ Elbethal	125	50
„ „ Nordbahn	299	—
„ „ Staatsbahn	137	25
„ „ Alpine	273	2[illegible]
„ Tureckie Tabaczne	138	50
Rabie	255	1/2

Berlin, 19 lutego 1900.

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	55
Krótki Wiedeń	84	45
Banknoty rosyjskie	216	50
Krótka Warszawa	215	90
4% L[illegible] polskie	97	[illegible]
Renta włoska	94	50
Akcye kredytowe austryackie	236	50
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 19 lutego 1900.

	kor.	h.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę	7	83
Żyto na wiosnę	6	3
Owies na wiosnę	5	36
Kukurudza	5	37

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skarg**i w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Sklep wiktuałów

jest zaraz do odstąpienia pod bardzo korzystnemi warunkami z powodu wyjazdu właściciela.— **Ul. Stachowskiego Nr. 85.** 561 1 3

Zdolny pomocnik

otrzyma **korzystną posadę** w handlu galanteryjno-drobiazgowym **Antoniego Milewskiego w Samborze.** Wymagane są dobre referencye. 552 1 4

Dr. Władysław Raschke

adwokat w Żywcu

poszukuje Koncypienta

z kilkoletnią praktyką adwokacką. 553 1 3

Kojarzenie małżeństw.

Sierota po przedsiębiorcy budow., mająca posagu 3.0000 koron gotówką, lat 23, religii katol., przystojna, wykształcona, której siostra wyszła za mąż przed 2 miesiącami wskutek naszego pośrednictwa, radaby coprędzej wyjść za mąż. Tylko bezpośrednio interesowanym i tylko na zapytania w języku niemieckim udziela wyjaśnień pod największą dyskrecyą **Biuro „Patria“ w Budapeszcie, VI., Izabellagasse Nr. 69.** 554

Julian bar. Brunicki

w PODHORCACH p. STRYJ

poleca:

Owsy, Ziemniaki, Drzewka, Krzewy

owocowe i ozdobne,

Narzędzia ogrodnicze.

Cenniki na życzenie za darmo i opłatnie. 557 1 15

Pożyczki

od 1000 koron wzwyż jako **kredyt osobisty.** — Zapytania pod Coulant und discret przyjmuje **Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I.** 558

Ogłoszenie.

Niniejszem zaprasza się Szanownych P. T. Członków Stowarzyszenia na

Walne Zgromadzenie

Członków **Towarzystwa Zaliczkowego w Jodłowy** — które się odbędzie dnia **25 lutego 1900 r.** o godzinie 2 po południu w biurze Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, oraz wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899 r.
3) Wniosek co do rozdziału zysku.
4) Wnioski członków. 551

Jodłowa, dnia 11 lutego 1900.

Prezes Rady Nadzorczej: **Cheskel Rück.**

OGŁOSZENIE.

Podpisany zarządca masy konkursowej **Abbego vel Adolfa Goldmanna w Wadowicach** podaje niniejszem do wiadomości, że na mocy uchwały Wydziału wierzycieli, sprzedany zostanie w drodze ofert skład towarów żelaznych na łączną kwotę 39.858 koron 85 hal. oszacowanych, a do masy konkursowej należących.

Oferty z 5% wadyum zaopatrzone wnieść należy najdalej do 8 dni od dnia ogłoszenia, do podpisanego, przyczem się zauważa, że Wydział wierzycieli zastrzega sobie prawo zatwierdzenia tej oferty, którą uzna za korzystniejszą bez względu na wysokość oferowanej ceny kupna. 555 1 2

Wadowice, 18 lutego 1900 r.

Dr. Józef Korn, adwokat krajowy w Wadowicach.

Izraelicki pensyonat dla dziewcząt

(wikt rytualny).

Języki: niemiecki, francuski, angielski. Nauka gry na fortepianie. Opłata włącznie z nauką i wiktem 40 złr. miesięcznie. 473 5 12

Dr. Franciszka Stern, Trešt (Triesch) Morawy.

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. 31 30 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ,

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU i CZERNIOWCACH, oraz we wszystkich pierwszorzędn. aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Quäker Oats



Dostać można wszędzie w 1-funt. i 1/2-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

Do żywienia dzieci:

Przez niedostateczne lub niewłaściwe pożywienie stają się dzieci nerwowemi, kłótliwemi i zrzędnemi. — W czasie szybkiego wzrastania potrzebują dzieci różnorodnego dobrego pożywienia.

Szkodzi za wiele mięsa lub za wiele słodyczy; Quäker Oats (amerykański łuszczony owies) daje im zdrowie i siłę, a potem samo przez się przychodzi — dobre usposobienie. Wszystkim matkom poleca się gotowanie tego wybornego pożywienia. 144 14 23

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 122 0

W. Halski w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

Restauracya

Zakładu klimatyczno-kąpielowego Jaworze-Ernsdorf

na Śląsku austr. obok Bielska, **jest do wydzierżawienia od 1go marca b. r.** 529 4 5

Bliższej wiadomości udziela ustnie lub pisemnie inspektor Zakładu kuracyjnego p. **Karol Forner** tamże.

Handel kolonialny J. F. Fischer

w Krakowie, linia A-B, poleca **o ile zapas wystarczy:**

wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.

wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . 85 ct.

znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.

Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . złr. 1·20.

213 49 0

Z powodu wyjazdu

różne **meble do sprzedania** przy ul. Siemiradzkiego pod L. 5, drugie piętro na prawo. 535 3 3

Dzierżawy lub administracyi majątku

poszukuję zaraz lub od 1 lipca.— Zgłoszenia pod lit. **S. G. poste restante Gorlice.** 496 4 5

Powiatowa Kasa dla chorych w Podgórzu

kupi zaraz większą używaną Kasę ogniotrwałą do przechowywania ksiąg. 538 3 3

Zgłoszenia tamże.

ZARAZ DO SPRZEDANIA Dom murow. z pięterkiem

składający się z lokalu sklepowego, z pokoju i kuchni, oraz obszernej sali na parterze, a z 2 pokoi, kuchni i balkonu na pięterku — wraz z ogrodem półmorgowym, w pięknej, zdrowej okolicy, tuż przy gościńcu i kolei. Przemysłowiec mający zamiar urządzić sklepik, restauracyę, kręgielnię itp, może na to reflektować. — Wiadomość u właściciela **w Krzeszowicach L. 73.** 536 3 5

Folwark Pogwizdów

w powiecie Ropczyckim, 1 1/4 mili od Wiszniowy (kol. Rzeszów-Jasło), 2 1/4 mili od Dębicy — w obszarze 125 morgów w jednym kawałku ziemi I. klasy, z budynkami, jest każdego czasu na lat 9 do 12 **do wydzierżawienia**— ewentualnie z dodaniem 25 morgów roli i 50 morgów ładnego lasu (razem 200 morgów w dwóch kawałkach **do sprzedania.** — Zgłoszenia przyjmuje: **„Zarząd dóbr i mleczarni Brzeziny-podkościelne, poczta Wielopole Skrzyńskie.“** 541 2 3

EKONOM

z niższą szkołą dublańską, poszukuje posady z wiosną na ordynacyę.

F. Lichteneger, Boguchwała koło Rzeszowa. 510 5 10

ZMIANA FIRMY

Emanuel WIKLER, Kraków, Stradom 9

Zawiadamiam P. T. Publiczność iż **skład płócien i gotowej bielizny** własnego wyrobu, który dotychczas prowadziłam spólnie pod firmą mego męża b. p. Emanuela Wiklera, dalej prowadzę w tym samym lokalu i w tych samych rozmiarach pod moją własną firmą **„Rosa Hirschfeld“**, a polecając swój obfito zaopatrzony skład świeżych towarów, proszę o zachowanie i nadal dawnego do mnie zaufania. 317 3 3

Uwagi godne.

1 kilo	**herbaty** familijnej	franco	koron	7·—
4 8/10 „	**kawy** Santos I.	„	„	14·—
	II.	„	„	12·50
4 8/10 „	„ drobno ziar. I.	„	„	13·50
4 8/10 „	„ Karakas I.	„	„	16·50
4 8/10 „	„ Kuba I.	„	„	19·50
4 8/10 „	„ perłowej I. Mocca	„	„	19·80
4 8/10 „	**śliw** bośniackich I.	„	„	4·40
4 1/2 „	**powideł** „ I.	„	„	4·—

oraz polecam **słoninę, smalec, sadło** itp. **Maść** winogronową na wszelkiego rodzaju rany 1 pudełko od 40 hal. do 2 koron.

Cennik wysyłam franco. 445 5 10

TOMASZ GUROWICZ, Budapest, IV.

Droguerya

we Lwowie, 8 lat istniejąca, z obrotem 14.000 złr. rocznie, **poszukuje celem powiększenia wspólnika** z kapitałem 5 000 złr. Adres: **Freudmann, Lwów, ul. Karola Ludwika Nr. 29.** 547 2 6

MERAN.

Pensya P. Maryi DOBROWOLSKIEJ

willa Mignon, Meran, Andreas Hoferstr. 15.

Wszelki komfort. Ceny przystępne. Prospekty na żądanie 500 3 9

Niniejszem pozwalamy sobie zawiadomić strony interesowane, iż **otworzyliśmy przy naszym Banku osobny**

Oddział dla handlu i przemysłu drzewnego,

który pośredniczy przy sprzedaży drzewa i lasów, jakoteż przy finansowaniu tego rodzaju interesów i wogóle przy wszelkich transakcyach w zakres tego oddziału wchodzących.

Również **otworzyliśmy oddzielny**

Dział Melioracyj Rolnych,

którego biuro techniczne sporządza plany, przeprowadza własnym kosztem wszelkiego rodzaju melioracye rolne i dostarcza wszelkich potrzebnych materyałów. Dla pokrycia dotyczących kosztów wyrabia Bank nowe, lub podwyższa już istniejące pożyczki hipoteczne. 380 7 10

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek L. 25.

Filia we Lwowie, ul. Jagiellońska 3.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za leczniczo uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami,** które przy **chronicznych** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak: **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymywanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit **(dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe szybko a **łagodnie.** Wino ziołowe **zapobiega niestrawności,** wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu,** wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowego można dostać **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach:** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także **apteka E. Hellera, Krakow, ul. Grodzka L. 22,** począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier opłatnie i nie licząc nic za skrzynkę.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie

wina ziołowego Huberta Ullricha.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0. Te składniki są zmieszane. 478 2 12

Przedostatni tydzień.

Już dnia 6go marca b. r.

nieodwołalnie

ostatnie ciągnienie

Wielkiej Dobroczynnej Loteryi

na dochód poliklinicznego Związku (szpitala).

Główna wygrana 100.000 KORON,

1 wygrana na 5000, 1000 itd. koron wartości

gotówką z odciągnięciem 20%.

Losy tylko po **koronie** sprzedają: **Biuro loteryjne w Wiedniu, I., Spiegelgasse Nr. 13,** oraz w **Krakowie Juda Birnbaum,** kantor wymiany; **Bracia Eibenschütz,** kantor wymiany; **Albert Mendelsburg,** dom bankowy; **A. Holzer,** dom bankowy; **Karol Gottlieb,** dom bankowy. 548 2 12

Puder Serail



W. Reicherta w Berlinie,

najlepszy ze wszystkich pudrów, upiększa cudownie, nie niszczy cery, nadaje wyglądowi młodocianą świeżość i delikatność; używany z ulubieniem przez najwyższą arystokracyę i pierwszorzędne artystki.

PUDER SERAIL REICHERTA

z poręczeniem nieszkodliwy, trzymający się dobrze i nawet dla najbystrzejszego oka niedostrzegalny, polecają lekarze. — Dostać można białego, różowego, chamois (naturell) i kremowego, w kartonach po 1 k. 20 h. i po 2 korony we wszystkich perfumeryach, aptekach, drogueryach i w handlach towarów galanteryjnych. — Żądać tylko 386 6 6

Pudru Serail Reicherta z Berlina.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.